

Przestudiujemy list do Filipian

Sinclair B. Ferguson

Przestudiujemy list do Filipian Produkt chwilowo niedostępny

Kategorie:

Książki > Dla dorosłych > Nauka > Komentarze Biblijne

11,30 zł

numer katalogowy: KM/0055
liczba stron: 168
format: 147x203mm
oprawa: miękka

- Sinclair B. Ferguson
- Format: 147x203mm
- Ilość stron: 168

Komentarze - Nowy Testament: List św. Pawła do Filipian

Zauważmy, jak wyczerpujące są słowa Pawła: zawsze w każdej mojej modlitwie za wszystkich was z radością się modląc (w. 4)! Skoro był za nich tak wdzięczny, moglibyśmy błędnie założyć, że modlenie się za nich w ten sposób było prostą sprawą. Dalsza część listu pokazuje jednak istnienie także pewnych aspektów życia zboru w Filipii, czy nawet jego członków, przysparzających Pawłowi bólu ilekroć o nich pomyślał. Niemniej jego modlitwy nie są wybiórcze (tylko za tych, którzy właściwie postępują, czy których polubił i uznał za łatwych we współżyciu). Nie pozwolił także, by z powodu trudnych okoliczności czy ludzi, jego modlitwy skupiały się jedynie na ciemnej stronie życia. Później upomni "Ewodię? i Syntychę, aby były jednomyślne w Panu" (4:2), lecz w tym momencie modli się za nie obie z radością. Być może właśnie dlatego był później w stanie przemawiać do nich otwarcie i z miłością? Modlitwy Pawła były nie tylko dziękczynne, ale i pełne radości. Przy innych okazjach jego modlitwy wstawiennicze były pełne bólu, współczucia i smutku. Lecz gdy zaczynał modlić się za tę grupę chrześcijan, czuł się podniesiony na duchu. Modlitwa płynęła z jego serca jak woda spływająca ze wzgórza, podczas gdy w swoim wstawianiu się za innymi czuł się jak człowiek płynący pod prąd. Modlitwy o Filipian wzmacniały go, o innych, czasem go wyczerpywały. Nawet w tak przypadkowej wzmiance jak ta, Paweł naucza nas tajemnicy modlitwy. Nie polega ona po prostu na wypunktowaniu prośb, jakie mamy - wymaga wejścia w czyjąś sytuację, potrzeby, zwycięstwa i porażki, oraz zanoszenia ich przed Boże oblicze. Modlitwa może być czasami ciężkim brzemieniem dla naszych emocji i osłabić nas. Kiedy indziej ożywia nas i podnosi na duchu. W obu przypadkach, ogromny ciężar wstawiennictwa angażuje całą naszą istotę? Bycie chrześcijaninem oznacza wejście w partnerstwo z innymi, by dzielić pracę Chrystusową. Zazwyczaj nie ma "wyzolowanych" chrześcijan. Należymy do tych, którzy należą do Chrystusa! I rzeczywiście, gdzie nie ma ofiarności, troski, miłości czy współdziałania, nie ma prawdziwej społeczności?